

Sygn. akt VI ACa 286/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 maja 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Ewa Klimowicz - Przygódzka (spr.)

Sędzia SA – Aleksandra Kempczyńska

Sędzia SO del. – Magdalena Sajur - Kordula

Protokolant: – sekretarz sądowy Paulina Czajka

po rozpoznaniu w dniu 25 maja 2017 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa K. C. i T. C.

przeciwko M. S.

o zachowek

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 9 lipca 2015 r.

sygn. akt III C 1024/14

- 1. prostuje oczywistą omyłkę zawartą w punktach I i II zaskarżonego wyroku, w ten sposób, że w miejsce nazwiska pozwanej „C.” wpisuje w odpowiednim przypadku nazwisko „S.”;*
- 2. zmienia zaskarżony wyrok częściowo w punktach I i II w ten sposób, iż jako datę początkową naliczenia odsetek ustawowych wskazuje dzień 22 sierpnia 2014 r., oddalając tym samym żądanie powodów dotyczące zasądzenia odsetek od należności głównej za okres od dnia 29 czerwca 2011 r. do dnia 21 sierpnia 2014 r.;*
- 3. oddala apelację w pozostałym zakresie;*
- 4. zasądza od M. S. na rzecz K. C. i T. C. kwoty po 5 400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.*

VI ACa 286/16

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Warszawie tytułem zachowku przysługującego M. C. (1) po zmarłej matce H. C. zasądził od M. S. na rzecz zstępnych zmarłego w toku procesu powoda kwoty po 86 656,31 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia VI 2011 r. do dnia zapłaty oraz obciążył strony kosztami postępowania w sprawie w ten sposób, że pozwana M. S. miała ponosić 67 % tych kosztów, powódka K. C. 16,5 % i powód T. C. tyle samo. Nie oddalone zostało

powództwa w pozostałym zakresie, pomimo, iż powodowie domagali się ostatecznie zasądzenia na swoją rzecz kwot po 129 472,59 zł, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Z ustaleń faktycznych jakie legły u podstaw tego rozstrzygnięcia wynikało, że w dniu 12 II 2004 r. zmarła H. C.. W dacie zgonu była wdową, posiadającą troje dzieci: M. C. (1), M. S. oraz B. C.. Nikt z jej spadkobierców ustawowych nie zrzekł się dziedziczenia ani nie został uznany za niegodnego dziedziczenia. Spadek po H. C. na podstawie testamentu notarialnego nabyła jednak w całości córka M. S..

Jeżeli chodzi o stosunki rodzinne pomiędzy spadkodawczynią a jej dziećmi, to do śmierci w 1992 r. jej męża, a ich ojca były one dobre. Rodzina często się spotykała, jej członkowie byli blisko ze sobą związani. M. C. (1) z żoną i dziećmi często przyjeżdżał do domu rodzinnego.

Relacje te uległy pogorszeniu gdy R. C. trafił przed śmiercią do szpitala. Wówczas M. C. (1) miał subiektywny żal do matki i siostry o to, że w tym czasie niewystarczająco opiekowały się chorym, że wołały jeździć na targ z pomidorami, niż czuwać przy nim w szpitalu, że ojciec zmarł sam, gdy nie było przy nim nikogo z bliskich. Nie przyjmował do wiadomości tłumaczeń siostry, że była wtedy w zaawansowanej ciąży i dlatego została odsunięta od spraw związanych z leczeniem, a później pogrzebem ojca, i nie zajmowała się wówczas handlem warzywami. M. C. (1) zerwał z matką i siostrą stosunki na okres 7 lat. Do domu H. C. w odwiedziny przyjeżdżała jednak żona M. C. (1) wraz z dziećmi.

M. C. (1) przewlekle chorował: cierpiał na niewydolność nerek, był cukrzykiem typu 2-go stopnia, chorował na nadciśnienie tętnicze i otyłość. Miał trudności z poruszaniem się. Z uwagi na fakt, iż zamieszkiwał z rodzoną na trzecim piętrze bez windy jak i pogarszające się relacje z małżonką i dziećmi, M. C. (1) w roku 1999 wyprowadził się do wynajętego mieszkania na parterze, potem do kolejnego na 7 piętrze z windą. Opiekowała się nim wówczas opiekunka, z którą z czasem zaprzyjaźnił się i blisko związał.

Otrzymywana przez M. C. (1) renta nie wystarczała na opłacenie czynszu, zakup żywności i leków. Dlatego też w miarę możliwości wspierał go finansowo syn T., a po podjęciu pracy zarobkowej także jego córka K.. Pomoc ta była jednak niewystarczająca, zwłaszcza, że miesięczny koszt zakupu leków przez M. C. (1) wynosił 600-700 zł.. Ojciec powodów znajdował się w niedostatku. Pogarszał się jego stan zdrowia. Miał niewydolność nerek, retinopatię cukrzycową jednego oka: nie widział na prawe oko, na lewe oko niedowidział. Cierpiał na chorobę zwyrodnieniową stawów kręgosłupa. W związku z cukrzycą miał chore serce. Niewydolność nerek M. C. (1) miała charakter nieodwracalny, wymagał leczenia nerko-zastępczego, był hemodializowany w szpitalu przy ul. (...) razy w tygodniu po 4,5 do 6 godzin. Cierpiał na zakrzepicę i nadciśnienie.

Po wyprowadzeniu się z domu w roku 1999 M. C. (1) odnowił kontakty z matką. Nie układały się one jednak dobrze, nadal były bardzo rzadkie. W zasadzie sprowadzały się do prośb M. C. (2) składanych matce osobiście lub przez telefon o wsparcie finansowe w ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdował. M. C. (1) dodatkowo chorował na depresję, brał leki przeciwdepresyjne i był pod stałą opieką psychologa. Od 2000 r. bardzo cierpiał w związku z cukrzycą i chorobami jej towarzyszącymi, był świadomy, w jakim jest stanie, nie widział dalszych perspektyw życia. Nie panował nad swoimi emocjami, miał myśli samobójcze. W dramatyczny sposób informował o nich matkę, aby dodatkowo wymóc na niej wsparcie finansowe, pieniądze na zakup leków czy jedzenia.

Matka reagowała zawsze na prośby syna i przekazywała mu pieniądze – m.in. na operację wzroku i na opłacenie mieszkania - w różnych kwotach, także

10 000 zł, 8 000 zł i 5 000 zł. Stosowany przez M. C. (1) wobec niej szantaż emocjonalny bardzo źle wpływał na H. C.. Po każdej wizycie syna źle się czuła, miała kłopoty z sercem, trzeba było wzywać pogotowie. Z tego powodu mieszkająca z matką pozwana, w trosce o jej stan zdrowia i samopoczucie, starała się izolować ją od M. C. (1). Kilka razy nie wpuściła go nawet do domu matki. M. S. czuła się odpowiedzialna za matkę, tym bardziej, że opieka nad nią spoczywała właściwie tylko na niej.

W miarę upływu czasu pogarszało się nastawienie matki do syna. Kochała go na swój sposób, ale nie akceptowała jego próśb o pieniądze, jego sposobu życia. Opowiadała znajomym, że syn wyłudza od niej pieniądze, szantażując ją emocjonalnie, że popełni samobójstwo. Nie przyjmowała do wiadomości, że M. C. (1) nie może pracować. Uważała, że ją wykorzystuje.

Nawet niedługo przed śmiercią, gdy była w szpitalu, tym samym, w którym M. C. (1) przebywał na dializach, niemal całkowicie już niewidomy, bez nogi, dializowany 3 razy w tygodniu po kilka godzin, z chorym sercem, H. C. oburzała się gdy ją odwiedzał i prosił o pieniądze, mówiła, że powinien zapracować na swoje potrzeby, bo ma zdrowe ręce.

M. C. (1) nie był jednak wówczas zdolny do samodzielnej egzystencji. Opiekowała się nim przyjaciółka. (...) wspierały go w miarę możliwości dzieci, ale i tak znajdował się w niedostatku.

W 2002 r. przeszedł amputację nogi – ale już na trzy lata wcześniej miał duże trudności z samodzielnym poruszaniem się.

Później, od 2009 r. stopniowo przechodził amputację palców i stopy u drugiej nogi. Na dwa lata przed śmiercią, tj. w 2012 r., całkowicie utracił wzrok w obu oczach. Na kilka miesięcy przed śmiercią w 2014 r. amputowano mu drugą nogę.

Spadkodawczyni przed śmiercią dokonała sprzedaży dwóch nieruchomości gruntowych położonych w K.. Środki ze sprzedaży tych działek ulokowała na książeczkach oszczędnościowych. Sukcesywnie wydawała je na remont domu, w którym mieszkała z córką M. S., a także na wspomniane wyżej wypłaty dla syna M. C. (1).

H. C. postanowiła uregulować swoje sprawy majątkowe za życia. Nieruchomość, na której mieszkała, podzieliła na 3 działki geodezyjne – i tę z domem, w którym mieszkała z córką, podarowała pozwanej, zapewniając sobie prawo dożywocia. Pieniądze z książeczek oszczędnościowych, jakie jej jeszcze zostały, postanowiła przeznaczyć na spłatę synów. Pożyczyła na ten cel także pieniądze od swoich znajomych tj. od Z. L. 20 000 zł i od A. Z. 40 000 zł. Z. L. otrzymała zwrot pożyczonej kwoty jeszcze za życia H. C. . A. Z. otrzymał od niej spłatę części należności, a resztę po jej śmierci oddała mu pozwana.

W sumie dla każdego z synów H. C. przekazała po 80 tys. zł. Uznała wówczas, że w ten sposób spłaciła ich z przyszłego spadku po niej. Mówiła o tym znajomej I. K. oraz zakonnicy H. W. , której wprost wyjaśniała, że przekazanie synom w/w kwot i przepisanie na córkę M. domu – stanowi właściwe uporządkowanie spraw związanych z jej majątkiem.

Dnia 20 II 2002 r. H. C. sporządziła wspomniany na wstępie testament notarialny, w którym do całości spadku po sobie powołała córkę M. S..

Postanowieniem z dnia 6 XII 2006 r. Sąd Rejonowy dla (...) w W. stwierdził, że spadek po H. C., zgodnie z w/w testamentem nabyła pozwana.

Z kolei na wniosek M. C. (1) Sąd Rejonowy w P., w dniu 13 XI 2009 r. (sygn. akt I Ns 598/09) wydał postanowienie, w którym polecił komornikowi dokonanie spisu inwentarza spadku po zmarłych R. i H. C.. Komornik sporządził dwa protokoły spisu inwentarza. Pierwszy z 24 III 2011 r., w którym na podstawie m.in. oświadczeń M. S. wskazane zostało, że stan czynny spadku po H. C. wynosi 266 146,52 zł, zaś stan bierny, obejmujący długi zmarłej, 60 000 zł. Czysta masa spadkowa wynosiła zatem 206 146,52 zł.

Na skutek skargi M. C. (1) na powyższą czynność komornika, Sąd Rejonowy w P., w sprawie o sygn. akt I Co 410/12 nakazał komornikowi ponowne dokonanie czynności spisu inwentarza spadkowego po zmarłych H. i R. C., przy uwzględnieniu wyceny działek gruntu położonych w K. w oparciu o opinię biegłego do szacowania nieruchomości.

W dniu 23 X 2013 r. został sporządzony drugi protokół spisu inwentarza spadkowego, w którym stan czynny spadku ustalony został na kwotę

1 225 253,35 zł, zaś stan bierny pozostał niezmienny, zgodnie z pierwszym protokołem spisu inwentarza (60 000 zł).

Ze spisu inwentarza wynikało, że H. C. pozostawiła majątek w postaci nieruchomości gruntowej niezabudowanej (dz. nr ew. (...) w obrębie (...) o łącznej pow. 3962 m⁽²⁾), położonej w K. przy ul. (...), na terenie osiedla (...) o wartości 986 538 zł (według stanu na datę otwarcia spadku, a cen aktualnych w dacie zamknięcia rozprawy), a także ruchomości o łącznej wartości 16 500 zł w postaci:

- samochodu osobowego marki S. (...) z 2002 r.,
- regału w okleinie drewnopodobnej, trzyczęściowego,
- stołu i kanapy,
- 2 dywanów

oraz oszczędności w wysokości 222 215,35 zł, znajdujące się na rachunkach bankowych.

Czysta masa spadkowa wyniosła zatem 1 165 253,35 zł.

Jako podstawę powyższych ustaleń faktycznych sąd I instancji wskazał złożone do akt dokumenty, dokumenty znajdujące się w aktach dołączonych dotyczących spisu inwentarza. Stwierdził, iż częściowo oparł się również na zeznaniach stron, chociaż starały się one przedstawić wersję wydarzeń jak najbardziej korzystną dla siebie.

Za dowody wiarygodne zostały uznane zeznania świadków Z. L., A. Z., I. K. i H. W.. W ocenie Sądu Okręgowego, szczególnie wartościowe były zeznania ostatniego z wymienionych świadków, która miała bezpośredni i bliski kontakt zarówno ze zmarłą testatorką jak i ze zmarłym powodem, była zaprzyjaźniona z całą rodziną spadkodawczyni i jest przyjaźnie nastawiona do wszystkich jej członków.

Świadkowie potwierdzili przeświadczenie spadkodawczyni o należytych rozdysponowaniach majątkiem pomiędzy jej dziećmi, fakt zaciągnięcia i spłacania przez spadkodawczynię pożyczek na spłaty synów, wykładania przez spadkodawczynię kwot na potrzeby M. C. (1) związane z jego leczeniem i utrzymaniem, zły stan relacji emocjonalnych między spadkodawczynią a M. C. (1), fakt, sprawowania wyłącznie przez pozwaną opieki nad matką.

Z dowodów tych wynikało ponadto, że spadkodawczyni spłaciła za życia całą pożyczkę otrzymaną od Z. L., zaś pożyczkę od A. Z. spłaciła częściowo – częściowo zaś uregulowała ją po jej śmierci jej córka. Pozwana jednak nie wykazała jaka to była część. Dlatego też Sąd Okręgowy ustalił, że wartość bierna masy spadkowej wynosi jak w spisie inwentarza. Zeznania w/w świadków przesądziły ponadto, że kwota 80 tys. zł przekazana M. C. (1) przez matkę była darowizną, a nie pożyczką jak wynikało z tytułu przekazania.

Sąd I instancji odmówił natomiast wiarygodności zeznaniom świadków R. S. (1) i R. S. (2), uznając, iż byli oni zbyt młodzi (ok. 10 letni) aby zrozumieć pewne fakty, ich wiedza bazowała na relacjach członków rodziny C., głównie zmarłej H. C. i pozwanej, nie zaś na własnych obserwacjach,

Przechodząc do rozważań prawnych sąd I instancji uznał, iż w dacie otwarcia spadku po H. C. jej syna M. był osobą trwale niezdolną do pracy, a zatem zgodnie z treścią art. 991 § 1 k.c. tytułem zachowku należały mu się dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym. Biorąc pod uwagę, że w przypadku dziedziczenia ustawowego spadkobiercami byłiby zmarły powód, pozwana oraz ich brat B. C., ustalił, że stronie powodowej przysługuje 2/9 czystej masy spadkowej.

Z tym, że zgodnie z art. 996 k.c. na poczet powyższego zachowku należało zaliczyć darowizny otrzymane przez M. C. (1) od spadkodawczyni. Za darowizną podlegającą zaliczeniu sąd I instancji uznał jedynie kwotę 80 000 zł przekazaną przez H. C. na rzecz syna tytułem spłaty spadkowej w dniu 10 XI 2000 r. w wysokości 50 000 zł oraz 20 V 2002 r. w kwocie 30 000 zł.

Pozostałe kwoty przekazywane przez spadkodawczynię na rzecz zmarłego powoda uznał za formę alimentowania M. C. (1) i tym samym przyjął, iż nie mogą one być potraktowane jako darowizny podlegające zaliczeniu na poczet zachowku. Podniesione zostało, że M. C. (1) ciężko chorował, był niepełnosprawny, od pewnego momentu nawet niezdolny do samodzielnej egzystencji. Znajdował się w niedostatku, a jego dochody w postaci renty, wsparcie finansowe od dzieci oraz pomoc przyjaciółki, nie zapewniały mu możliwości utrzymania i koniecznego leczenia. Dlatego, też H. C. przekazując synowi pieniądze w różnych kwotach – w tym nawet po kilka tysięcy złotych (udokumentowano przekazanie: 6 000 zł, 5 000 zł i 4 000 zł) alimentowała w ten sposób powoda i udzielała mu wsparcia finansowego jako matka. Pieniądzy tych nie można uznać za darowizny, i nie mogą być one zaliczone na poczet zachowku.

W dalszej kolejności powołując się na przepis art. 995 § 1 k.c. Sąd Okręgowy przyjął, że otrzymana przez ojca powodów darowizna powinna zostać doliczona do spadku nie wg wartości nominalnej, tylko winna zostać zwaloryzowana. Inna bowiem była wartość otrzymanych przez M. C. (3) w roku 2000 i 2002 r. środków pieniężnych niż obecnie. Zgodnie zresztą z przywołanym przepisem, wartość przedmiotu darowizny oblicza się według stanu z chwili jej dokonania, a według cen z chwili ustalania zachowku. Sąd I instancji podnosił, że ustalenie realnej wartości przedmiotu darowizny służyć ma sprawiedliwemu rozłożeniu ciężaru wynikającego z obowiązku zapłaty zachowku z jednej strony i korzyści uzyskiwanej przez uprawnionego z drugiej strony. Chodzi o przywrócenie w ostatecznym wyniku gospodarczym proporcji naruszonych przez to, że jeden lub kilku spadkobierców otrzymali za życia spadkodawcy przysporzenie majątkowe w formie darowizny.

Jeżeli chodzi o sposób waloryzacji, to sąd I instancji podkreślił, iż w tym zakresie ustawodawca nie narzucił żadnego rozwiązania, że to rzeczą sądu jest wyważenie interesów stron poprzez dobór odpowiedniego sposobu waloryzacji. Dokonując waloryzacji sąd winien oprzeć się jednak na przesłankach wymienionych w przepisie art. 358¹ § 3 k.c., a mianowicie winien rozważyć interesy obu stron umowy i mieć na uwadze zasady współżycia społecznego. Ratio legis art. 358¹ § 3 k.c. należy upatrywać w dążeniu do złagodzenia skutków inflacji w Polsce i przywrócenia wartości ekonomicznej pieniądza.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy za niezasadny uznał sposób waloryzacji proponowany przez pozwaną, to jest w oparciu o przeciętne miesięczne wynagrodzenie w dacie dokonania darowizn i w chwili orzekania o zachowku. Podnosił, iż takie rozwiązanie byłoby rażąco krzywdzące dla powodów, gdyż nie ulega wątpliwości, że w Polsce w ciągu ostatnich 15 lat nastąpił znaczny wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Przyczyn tego upatrywać należy w ogólnym bogaceniu się społeczeństwa oraz zwiększeniu wydajności zakładów pracy. Dlatego zwaloryzowanie przekazanych darowizn za pomocą tej metody w ocenie sądu I instancji skutkowałoby znaczącym obniżeniem należnego powodowi zachowku, nie dlatego, że wartość otrzymanych przezeń darowizn była wówczas tak duża, ale dlatego, że nastąpiło wzbogacenie społeczeństwa i wzrost poziomu zarobków przewyższający poziom inflacji. Odniesienie tych darowizn do dzisiejszego poziomu wynagrodzeń – nie wskazałoby zatem ich dzisiejszej realnej wartości, zwłaszcza w odniesieniu do wartości majątku spadkowego, na który składały się głównie nieruchomości.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie byłoby również zasadne przyjęcie jako miernika waloryzacji cen nieruchomości. Miernik ten prima facie wydawałby się właściwy - bowiem majątek spadkowy składa się głównie z nieruchomości, a pieniądze na spłaty synów spadkodawczyni pozyskała m.in. ze sprzedaży gruntu, tym niemniej jednak burzliwe zmiany na rynku nieruchomości w czasie od dokonania tych darowizn do chwili obecnej takie jak: gwałtowny, spekulacyjny wzrost cen nieruchomości po wejściu Polski do Unii Europejskiej; następnie kryzys na rynku nieruchomości i gwałtowny spadek ich cen; nieduży obecnie ruch na rynku nieruchomości powodowały, że w całym tym okresie ceny nieruchomości nie zawsze odpowiadały realnej wartości nieruchomości, a przy tym nie odzwierciedlały zmiany wartości pieniądza w czasie ani ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju. Dlatego i ten miernik sąd I instancji uznał za niewłaściwy w niniejszej sprawie.

W ostateczności przyjęte zostało, że wskazane kwoty należy zwaloryzować od chwili dokonania darowizn według miernika inflacji, tj. w oparciu o wskaźniki wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1999 r. Głównego Urzędu Statystycznego. Taki wskaźnik jest bowiem miarą zmian siły nabywczej pieniądza. Za okres od listopada 2000 r. do

lipca 2015 r. (data zamknięcia rozprawy) wyniósł on 121,2; zaś za okres od maja 2002 r. do lipca 2015 r. – 127,6. Po takiej waloryzacji darowizna w wysokości 50 000 zł otrzymana przez ojca powodów w 2000 r. na datę zamknięcia rozprawy przedstawiała wartość 70 130 zł, zaś darowizna z roku 2002 w wysokości 30 000 zł odpowiadała kwocie 39.969 zł.

Ostatecznie zatem wartość darowizny jaką należało doliczyć do spadku i następnie zaliczyć na poczet należnego zachowku, wynosiła łącznie 110 099 zł. Sąd Okręgowy wyjaśnił bowiem, że obliczając substrat zachowku należy doliczyć zarówno darowizny otrzymane przez powoda jak i darowizny otrzymane przez pozwaną od spadkodawcy, następnie od tak ustalonego substratu zachowku, trzeba - stosując art. 991 k.p.c. ustalić wysokość zachowku i dopiero tę kwotę zgodnie z art. 996 k.c. należy pomniejszyć o wartość otrzymanej przez powoda darowizny.

Tym samym do wartości czystej masy spadkowej 1 165 253,35 zł dodana została zwaloryzowana wartość darowizny w kwocie 110 099 zł, co dało sumę

1 275 352,35 zł. i w dalszej kolejności obliczony został należny w tej kwocie udział z tytułu zachowku M. C. (1) tj 2/9 z 1 275 352,35 zł, który wyniósł 283 411,63 zł.. Następnie kwota powyższa została pomniejszona o otrzymaną przez ojca powodów zwaloryzowaną darowiznę w wysokości

110 099 zł.

Obliczona w powyższy sposób wartość zachowku należnego M. C. (1) po matce wyniosła 173 312,63 zł. Z racji wstąpienia w miejsce zmarłego powoda jego dwojga zstępnych, dziedziczących spadek po nim w równych częściach po 1/2, zasądzone zostały na ich rzecz kwoty po

86 656,31 zł.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił zarzutu strony pozwanej zgodnie z którym przyznanie na rzecz M. C. (1) zachowku po zmarłej matce byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.). Podnosił, że brak utrzymywania z matką bliższych kontaktów nie jest wystarczającą podstawą do uznania roszczenia o zachówek za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Z reguły gdy dzieci nie mieszkają już z rodzicami i zakładają własne rodziny, wzajemne kontakty stają się rzadsze - co nie oznacza jednak, że są nieprzyjemne czy wrogie. Po wtóre, nie można również każdego konfliktu oceniać jako pozbawiającego uprawnionego prawa do zachowku z uwagi na sprzeczność takiego roszczenia z zasadami współżycia społecznego. Jako trzeci argument wskazane zostało również i to, że spadkodawczyni mogła w testamencie pozbawić zstępnych prawa do zachowku, w okolicznościach określonych w art. 1008 k.c., czego jednak nie uczyniła.

Ponadto sąd I instancji przedstawił ogólne rozważania dotyczące możliwości zastosowania przy roszczeniu o zachówek art. 5 k.c.. Podnosił, iż może mieć to miejsce w wypadkach wyjątkowych, gdyby w świetle zasad lub wartości moralnych, powszechnie, społecznie akceptowanych, żądanie zapłaty należności z tytułu zachowku musiałoby być ocenione negatywnie. Rozpatrując ocenę roszczenia o zachówek przez pryzmat naruszenia zasad współżycia społecznego, trzeba mieć bowiem na uwadze, że prawa uprawnionego do zachowku, przysługują mu ze względu na szczególny, bardzo bliski stosunek rodzinny, istniejący między nim a spadkodawcą. Nie bez znaczenia jest też i to, że służą urzeczywistnieniu obowiązków moralnych, jakie spadkodawca ma względem swoich najbliższych oraz realizacji zasady, iż nikt nie może na wypadek swojej śmierci rozporządzić swoim majątkiem zupełnie dobrowolnie, z pominięciem swoich najbliższych. Względy te nakazują szczególną ostrożność przy podejmowaniu oceny o nadużycia prawa żądania zapłaty sumy pieniężnej odpowiadającej wysokości zachowku, która nie może opierać się jedynie na ogólnym odwołaniu się do klauzuli generalnej zasad współżycia.

W niniejszej sprawie brak wydziedziczenia M. C. (1) przez spadkodawczynię oraz jej stosunek do syna – nie pozwalały na pozbawienie należnego mu zachowku i to pomimo, że relacje pierwotnego powoda z matką nie były dobre. Istotne jednak w niniejszej sprawie w ocenie sądu I instancji było to, że rzadkie kontakty spadkodawczyni z synem wiązały się ze złym stanem jego zdrowia, a nadto kontakty te były utrudniane (ze względu na subiektywnie pojmowane

dobro matki) przez pozwaną. Kontakty te były postrzegane negatywnie przez spadkodawczynię – ale obiektywnie rzecz biorąc nie miała ona ku temu podstaw. M. C. (1) nie był zdolny do samodzielnej egzystencji i znajdował się w niedostatku, a pieniądze były mu konieczne do leczenia, funkcjonowania i przedłużenia życia. Nie otrzymywał wsparcia od żony, z którą był w konflikcie, a wsparcie od dzieci, które dopiero wchodziły w samodzielne życie, nie było wystarczające. Matka jego miała natomiast środki do życia i relatywnie duży majątek, spełnianie przez nią obowiązku alimentacyjnego wobec syna nie narażało jej na żadne finansowe utrudnienia, nie obniżało standardu jej życia. Subiektywnie uważała, że syn ją wykorzystuje – ale taka postawa nie była uzasadniona. Jej oczekiwanie, żeby syn – niemal całkowicie niewidomy, bez nogi, z koniecznością dializ - „zabrał się do pracy” – było zdaniem sądu I instancji wręcz okrutne. Także subiektywne przeświadczenie spadkodawczyni, że w należyty sposób rozporządziła swoim majątkiem i właściwie podzieliła go między dzieci nie było obiektywnie uzasadnione. Nie był to podział słuszny nawet gdy się uwzględni to, że cały ciężar opieki nad matką ponosiła pozwana. Nie można przecież pomijać, iż brak opieki nad matką ze strony M. C. (1) był przez niego niezawiniony i wynikał z jego stanu zdrowia. Ojciec powodów sam wymagał opieki i nie był w stanie zapewnić jej matce. Reasumując Sąd Okręgowy uznał, iż wytoczone w niniejszej sprawie powództwo nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego ani nie stanowi nadużycia prawa.

Tym samym zasadne było uwzględnienie tego powództwa co do kwoty głównej 86 656,31 zł na rzecz każdego z powodów. Sąd Okręgowy stwierdził, iż w pozostałym zakresie roszczenie powodów oddalił, co jak już zaznaczone zostało na wstępie, nie znalazło odzwierciedlenia w wydanym wyroku.

Odnośnie żądania powodów zasądzenia odsetek ustawowych z tytułu opóźnienia w spełnieniu świadczenia głównego, sąd I instancji uznał, że nie należą się one od dnia wniesienia pozwu, tylko od dnia doręczenia pozwanej odpisu pozwu. Strona powodowa nie wykazała bowiem, że przed tą datą wzywała zobowiązaną do zapłaty. Stwierdził, że w pozostałym zakresie, tj. co do żądania odsetek za okres od wniesienia pozwu do doręczenia jego odpisu pozwanej powództwo oddalił.

Dodatkowo wyjaśnione zostało, że zwaloryzowanie kwoty darowizny na datę wyrokowania (zamknięcia rozprawy) nie uzasadniało konieczność zasądzenia odsetek od tej daty. Zwaloryzowanie darowizny nie powiększyło bowiem zachowku, a wręcz przeciwnie zmniejszyło go, ponieważ zwiększeniu uległy darowizny, które go pomniejszają. Poza tym możliwość zasądzenia odszkodowania według cen z chwili wyrokowania nie musi zawsze skutkować przyznaniem odsetek od tej daty. Przewidziana bowiem w art. 363 § 2 k.c. zasada zasądzania odszkodowania według cen z daty ustalenia odszkodowania nie wyłącza w tej materii innych rozwiązań. Na poparcie swojego stanowiska sąd I instancji przywołał wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 VIII 2003 r. wydany w sprawie IV CKN 372/2001, zgodnie z którym: „roszczenie o odsetki za opóźnienie jest oparte na podstawie faktycznej i prawnej, odrębnej od podstawy należności głównej, dlatego odsetki za opóźnienie z powodu nieterminowej zapłaty świadczenia głównego bezpośrednio nie wpływają na ekwiwalentność świadczeń. Świadczenie uzyskane w wyniku realizacji roszczenia o odsetki za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.) nie powiększa wartości należności głównej i tym samym wprost jej nie waloryzuje. Z tego względu trafna jest konkluzja, że waloryzacja nawet należności głównej nie wyłącza żądania zasądzenia odsetek. Jeżeli dłużnik nie płaci odszkodowania w terminie, wierzyciel nie ma możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Doznany przez niego z tego względu uszczerbek powinien być pokryty przez przyznanie mu odsetek za opóźnienie. Innymi słowy, odszkodowanie w rozmiarze, w jakim ono należy się wierzycielowi w terminie, w którym ma je zapłacić, powinno być w zasadzie oprocentowane od tego dnia.”

Jeżeli chodzi o uzasadnienie rozstrzygnięcia o kosztach, to Sąd Okręgowy określił je jako rozstrzygnięcie o kosztach sądowych i jako podstawę prawną wskazał art. 100 k.p.c. .

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana. Zarzuciła sądowi I instancji:

- naruszenie art. 233§ 1 k.p.c. poprzez uznanie, iż zachowanie M. C. (1) względem matki nie stanowiło naruszenia zasad współżycia społecznego, zgodnie z art. 5 k.c., a przez to uznanie, iż należy mu się zachówek po zmarłej,

-naruszenia art. 233§ 1 k.p.c. poprzez uznanie, iż przekazanie środków pieniężnych w wysokości 5000,3000 i 6000 zł przez spadkodawczynię na rzecz syna należy traktować jako alimentację na rzecz zstępnego , a nie darowiznę,

-naruszenia art. 129 § 1 oraz 130 k.r. i o. poprzez uznanie, iż spadkodawczyni była w pierwszej kolejności zobowiązana do alimentowania syna M. C. (1) , podczas gdy w pierwszej kolejności do alimentowania zobowiązani są małżonek oraz zstępni przed wstępnymi,

-obrazy art. 233§ 1 k.p.c. poprzez pominięcie faktu dokonania zapisu na wypadek śmierci na koncie oszczędnościowym H. C. i przez to dokonanie zawyżonego określenia masy spadkowej,

- obrazy art. 358¹ § 3 k.c. poprzez zastosowanie sposobu waloryzacji dokonanej darowizny , opierającego się na wskaźniku inflacji , a nie na wskaźniku przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia,

- naruszenia art. 481 k.c. poprzez ustalenie terminu liczenia odsetek od dnia dostarczenia pozwu pozwanej, a nie od dnia ogłoszenia wyroku.

Tym samym apelująca wносиła o zmianę orzeczenia sądu I instancji poprzez oddalenie powództwa ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja strony pozwanej zasługiwała na uwzględnienie jedynie w nieznaczącej części wobec bezzasadności większości podnoszonych w niej zarzutów. Ustosunkowując się do poszczególnych z nich stwierdzić należy, że:

1.Sąd I instancji nie naruszył w niniejszej sprawie art. 233§ 1 k.p.c. w sposób sformułowany w pierwszym zarzucie apelacyjnym. Niewłaściwa ocena zachowanie syna spadkodawczyni z punktu widzenia jego sprzeczności z zasadami współżycia społecznego nie stanowi naruszenia wskazanego przepisu prawa procesowego, tylko świadczy o nieprawidłowej subsumpcji stanu faktycznego sprawy pod normę art. 5 k.c. ewentualnie o sprzeczności ustaleń faktycznych sądu z materiałem dowodowym sprawy. Niezależnie jednak od prawidłowości sformułowania przedmiotowego zarzutu stwierdzić należy, iż przytoczona na jego uzasadnienie argumentacja również była nietrafna.

Zacząć należy od tego, że 7 letni okres przerwy we wzajemnych kontaktach M. C. (1) z matką miał miejsce w latach 90- tych XX wieku . Kontakty te zostały następnie odnowione w roku 1999 , 5 lat przed śmiercią spadkodawczyni, co oznacza, iż matka z synem przebaczyli sobie wzajemne urazy z tego okresu, a tym samym nie powinny one być brane pod uwagę przy ocenie ich wzajemnych relacji. W tym zakresie przez analogię odwołać się należy do rozwiązania przyjętego w art. 1010 k.c. mającego zastosowanie przy instytucji wydziedziczenia, zgodnie z którym spadkodawca nie może wydziedziczyć uprawnionego do zachowku jeżeli mu przebaczył.

Zdaniem strony pozwanej M. C. (1) ponownie nawiązał kontakt z matką wyłącznie z pobudek finansowych, kiedy wydał wszystkie pieniądze otrzymane ze sprzedaży działki należącej do niego i do jego brata. Sytuacja materialna i życiowa M. C. (1) z przyczyn przez niego zawinionych czy też nie musiała być jednak trudna. Jak wynikało z wyjaśnień pozwanej (3:46 min rozprawy z dnia 24 VI 2015 r.) z uwagi na nienajlepsze relacje z żoną i córką, zwrócił się on wówczas do matki z zapytaniem czy go przyjmie do domu, w odpowiedzi na co usłyszał , że tylko na 2 dni , ponieważ H. C. nie chciała aby synowa zarzuciła jej, iż stała się powodem rozstania małżonków (nagranie rozprawy z 24 VI 2015 r. , 3:49 min.) . W konsekwencji powyższego powód wynajął mieszkanie, do którego utrzymania przyczyniała się matka . Powyższa sytuacja obrazuje prawidłowo zdiagnozowany przez sąd I instancji wzajemny stosunek M. C. (1) i spadkodawczyni. Z jednej strony nachalne upominanie się o pomoc powoda, z drugiej bardzo zasadnicze, mało empatyczne podejście matki do jego osoby i jego problemów. Skrajnym zaś przykładem tych relacji była opisana przez Sąd Okręgowy scena ze szpitala, w której H. C. w odpowiedzi na kolejne prośby syna o pieniądze odpowiedziała mu, żeby zawiązał rękawy i wziął się do pracy, pomimo, że ten już wówczas nie widział, miał amputowaną nogę , ale zdaniem matki na siedząco mógł jeszcze coś robić (3:38 i 3:52 wyjaśnienia pozwanej). W ocenie Sądu Apelacyjnego powyższy sposób traktowania M. C. (1) przez spadkodawczynię, nawet przy uciążliwości z jego strony związanej z

nachodzeniem jej i wykorzystywaniem finansowym oraz z uwzględnieniem ulegania w końcu powyższym prośbom przez spadkodawczynię , nie pozwalał w świetle zasad doświadczenia życiowego czyli ogólnie ujmowanych norm moralnych , przyjąć jednoznacznie negatywnej oceny zachowania tego pominiętego spadkobiercy ustawowego. Nie należy przy tym zapominać, że w momencie gdy zaczęły się prośby powoda o pieniądze tj. pod koniec roku 1999, był on już osoba chorą, cierpiącą na cukrzycę, miał problemy z poruszaniem się (szukał mieszkania na parterze lub z windą) i ze wzrokiem . Jak wynikało z wyjaśnień samej pozwanej oraz świadka H. W. powód otrzymywał od matki środki pieniężne w wysokości kilkunastu tysięcy złotych na operację oczu (k 166v, 3: 49). Od roku 2001 M. C. (1) został zaliczony do inwalidów I grupy (k 110, orzeczenie z 2002 r. k 4 było ponowne). W roku 2002 amputowano mu nogę. W związku z tego rodzaju dolegliwościami stanu zdrowia fizycznego , również jego stan psychiczny musiał być zły. Jak zeznała sama pozwana (3:49) po amputacji kończyny powód był w strasznym stanie, mówił od rzeczy . Córka zeznała, że ojciec był pod opieką psychologa, miał depresję (k 169v). Koszty jego utrzymania były znaczne. Składał się na nie m.in. czynsz najmu lokalu, który według samej pozwanej wynosił 1000 zł (4:11- 4:15) , wydatki na zakup leków w kwocie zdaniem pozwanej 200 zł miesięcznie, zdaniem córki M. C. (1) 600 zł.. Niewątpliwie usprawiedliwione wydatki przewyższały w sposób znaczny dochody powoda w postaci renty inwalidzkiej. Stąd szukał on wsparcia ze strony matki, która wbrew stanowisku apelacji była osobą majątną, gdyż pomimo spłaty synów kwotami po 80 000 zł na dzień śmierci dysponowała nadal znaczną gotówką zgromadzoną na rachunku bankowym w wysokości ponad 222 000 zł., a ponadto była właścicielką wartościowej nieruchomości położonej w K. o pow. 3962 m.kw.. Zły stan zdrowia powoda, konieczność zapewnienia mu właściwej opieki medycznej, lekarstw jak i odpowiednich warunków mieszkaniowych niewątpliwie pochłonęły znaczną część środków finansowych otrzymanych przez niego od matki tytułem spłaty w listopadzie 2000 r. - 50 000 zł , następnie 20 V 2002 r. - 30 000 zł. , tak, iż ponownie zaczął on kierować do spadkodawczyni żądania finansowe . Po części zatem te nachalne dopominanie się przez M. C. (1) pomocy finansowej od matki było obiektywnie jak i w świetle zasad współżycia społecznego usprawiedliwione. Każdy bowiem wie jakie wydatki , pomimo nieodpłatnej w Polsce służby zdrowia wiążą się z procesem leczenia osób chorych , że nie są to tylko koszty zakupu leków, ale że choroba generuje także inne koszty takie chociażby jak dojazdu do szpitala czy na zabiegi, których powód akurat miał wiele. Wystarczy wspomnieć tylko o dializowaniu nerek 3 razy w tygodniu. Nie można wykluczyć, że bardzo chory powód po części nadużywał jako argumentu swojego stanu zdrowia , aby wyciągnąć od matki więcej pieniędzy. Tym niemniej jednak brak jest jakiegokolwiek dowodu aby środki te były przez niego trwonione, czy też wydatkowane na zaspokojenie jego innych niż usprawiedliwionych potrzeb.

Wskazywany przez apelującą szantaż emocjonalny wywierany przez syna na swojej leciwej, a następnie dodatkowo schorowanej matce w latach 2002 -2003 nie zasługiwałby niewątpliwie na społeczną aprobatę gdyby nie ta okoliczność , że M. C. (1) równie był bardzo ciężko chory i nie posiadał źródła utrzymania pozwalającego mu pozytywnie i ze spokojem patrzeć w przyszłość. Jak zeznała świadek H. W. powód często dzwonił i mówił matce , że potrzebuje pieniędzy, że zrobi coś sobie jak ona ich nie przyniesie „przecież musiał z czegoś płacić za mieszkanie, leki, dializy, a matka nie może dziecku odmówić” (protokół z rozprawy z dnia 24 VI 2015 r. 1:09 min). Powód był niezdolny do samodzielnej egzystencji (orzeczenie lekarza orzecznika ZUS z 5 III 2002 r. k 4) , wymagał pomocy drugiej osoby , miał świadomość , iż jego stan zdrowia może jeszcze bardziej się pogorszyć, co zresztą nastąpiło w rzeczywistości. Jedynym jego stałym źródłem dochodu była niska renta . W świetle powyższego stanu rzeczy jego postawa polegająca na dręczeniu matki prośbami o wsparcie , przy uwzględnieniu jeszcze dodatkowo jego złej kondycji również psychicznej, nie może być oceniana jako wyjątkowo nagana moralnie i tym samym uzasadniać oddalenie powództwa w niniejszej sprawie w oparciu o art. 5 k.c.. Należy bowiem pamiętać, że zachówek stanowi minimum zagwarantowanego udziału w spadku spadkodawcy ustawowemu i pozbawić tego udziału można na podstawie art. 5 k.c. tylko w sytuacjach wyjątkowych (wyrok SN z 25 I 2001 r., IV CKN 250/00). Już samo bowiem pozbawienie uprawnionego do zachowku korzyści ze spadku w drodze dziedziczenia jest dla niego okolicznością krzywdzącą i dolegliwą, a prawa osób uprawnionych do zachowku służą urzeczywistnianiu obowiązków moralnych, jakie spadkodawca ma wobec najbliższych (por. wyrok SN z 7 IV 2004 r., IV CK 215/03).

2 i 3 . Z ustaleń sądu I instancji wynikało, że oprócz kwoty 80 000 zł otrzymanej przez M. C. (1) tytułem spłaty należnego mu udziału spadkowego po matce otrzymał on od spadkodawczyni także inne środki pieniężne : w dniu 20 XII 1999 r. kwotę 6000 zł , w dniu 27 V 2000 r. kwotę 5000 zł oraz 25 VIII 2000 r. kwotę 3000 zł. , które nie

można uznać za darowizny, gdyż była to forma alimentowania znajdującego się w niedostatku powoda przez matkę. Apelujący kwestionując powyższe ustalenia faktyczne podnosił, iż nie można powyższych darowizn zaliczyć jako alimentacji, ponieważ w tym czasie choroba M. C. (1) nie była zaawansowana i mógł on podjąć pracę. Odpowiadając na powyższy zarzut przypomnieć należy argumentację strony pozwanej przytaczaną na poparcie poprzedniego zarzutu apelacyjnego, iż powód w roku 1999 ponownie nawiązał kontakty z matką ponieważ skończyły mu się środki pieniężne uzyskane ze sprzedaży działki. Jako okoliczność bezsporną uznać zatem należało, że w owym czasie M. C. (1) w istocie nie posiadał środków na swoje utrzymanie. Kwestią istotną i sporną pozostawało to czy był w stanie własnymi siłami zaspokoić swoje usprawiedliwione potrzeby. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie, gdyż z uwagi na jego stan zdrowia potrzeby te przedstawiały ponadprzeciętną wartość. Niewątpliwie powód miał problemy z poruszaniem się, skoro szukał mieszkania do wynajęcia na parterze lub z windą. Tracił wzrok groziła mu całkowita ślepota. Dlatego też poszukiwał pomocy lekarzy specjalistów. Jak wynika z zeznań świadka H. W. (k 166v) oraz samej pozwanej (3:50 min, protokołu rozprawy z 24 VI 2015 r.) sporne kwoty zostały mu przekazane na operację oka. Z uwagi na ich wysokość M. C. (1), nie był w stanie samodzielnie zgromadzić powyższych należności ani nie mógł w tym zakresie liczyć na pomoc swojej żony ani dzieci. Żona jego przebywała bowiem na rencie , syn mający wykształcenie średnie i lat 29 (w roku 2000, kiedy nastąpiło przekazanie spornych kwot, a nie w dacie śmierci H. C.) nie był w stanie wesprzeć go finansowo aż w takim zakresie, podobnie jak córka, która dopiero wkraczała w dorosłe życie , w roku 1999 podjęła swoją pierwszą pracę (k 169v).

Nie ma także racji apelująca podnosząc, iż przyjmując powyższe rozwiązanie sąd I instancji naruszył porządek alimentacyjny, który przeniesiono wbrew art. 129 § 1 i 130 k.r. i o. w pierwszej kolejności na wstępną uprawnionego. Argumentacja powyższa całkowicie pomija treść art. 132 k.r. i o., który stanowi, że „Obowiązek alimentacyjny zobowiązanego w dalszej kolejności powstaje dopiero wtedy, gdy nie ma osoby zobowiązanej w bliższej kolejności albo gdy osoba ta nie jest w stanie uczynić zadość swemu obowiązkowi lub gdy uzyskanie od niej na czas potrzebnych uprawnionemu środków utrzymania jest niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami.”. Taka właśnie opisana w drugiej części powyższego przepisu sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie. Ani zstępni powoda ani jego małżonka nie byli w stanie dostarczyć mu środków pieniężnych niezbędnych do zaspokojenia zwiększonych złym stanem zdrowia potrzeb , w tym środków na ratowanie tego zdrowia.

4. Jeżeli chodzi o kolejny zarzut apelującej dotyczący pominięcia przez sąd I instancji faktu dokonania na jej rzecz zapisu na wypadek śmierci na koncie oszczędnościowym H. C. i przez to dokonanie zawyżonego określenia masy spadkowej, to stwierdzić należy, iż autor apelacji po raz kolejny błędnie połączył tego rodzaju zarzucane sądowi uchybienie z naruszeniem przepisu art. 233 § 1 k.p.c. . Prawidłowo zarzut ten powinien zostać sformułowany jako zarzut sprzeczności ustaleń sądu z treścią materiału dowodowego sprawy, a w konsekwencji obraży wskazywanego „art. 56 § 5 ustawy z dnia 23 stycznia 2015 r. prawo bankowe (Dz.U. 2015, poz. 128)”.

Abstrahując jednak od poprawności przedstawienia powyższego zarzutu podnieść należy, iż w chwili śmierci spadkodawczyni , która nastąpiła w dniu 12 II 2004 r. nie obowiązywał jeszcze wskazywany art. 56 § 5 ustawy prawo bankowe z 29 VIII 1997 r. w brzmieniu na jaki powołuje się apelująca. Został on wprowadzony do prawa bankowego ustawą z dnia 1 IV 2004 r. i wszedł w życie miesiąc później (Dz.U. 2004.91.870). Na datę zgonu spadkodawczyni obowiązywał natomiast art. 57 w/w ustawy o treści następującej:

Art. 57. 1. W razie śmierci posiadacza rachunków oszczędnościowych, bank jest obowiązany wypłacić z tych rachunków:

1) kwotę wydatkowaną na koszty pogrzebu posiadacza rachunku - osobie, która przedstawi rachunki stwierdzające wysokość poniesionych przez nią wydatków - w wysokości nieprzekraczającej kosztów urządzenia pogrzebu zgodnie ze zwyczajami przyjętymi w danym środowisku,

2) kwotę nie wyższą niż przypadającą na ostatni miesiąc przed śmiercią posiadacza rachunku dwudziestokrotne przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat

nagród z zysku, ogłaszane przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, nieprzekraczającą jednak wysokości środków na rachunku - osobie, którą posiadacz rachunku wskazał w umowie,

3) ⁽²⁴⁾ kwotę równą wpłatom na rachunki dokonanych przez organ rentowy z tytułu świadczeń z ubezpieczeń i zabezpieczeń społecznych, które nie przysługiwały za okres po śmierci posiadacza rachunków, wskazaną we wniosku organu rentowego skierowanym do banku, wraz z podaniem numerów rachunków, na które dokonano wpłat.

2. Przepis ust. 1 nie dotyczy rachunków, o których mowa w art. 52.

3. Kwoty, o których mowa w ust. 1, nie wchodzi do spadku po posiadaczu rachunku.

4. ⁽²⁵⁾ Bank jest zwolniony od wypłaty pełnej lub częściowej kwoty, o której mowa w ust. 1 pkt 3, jeżeli przed otrzymaniem wniosku organu rentowego dokonał z tych rachunków wypłat innym uprawnionym osobom, które to wypłaty nie pozwalają zrealizować wniosku w całości lub części, oraz w ciągu 30 dni od otrzymania wniosku poinformuje o tym organ rentowy, wraz ze wskazaniem osób, które pobrały wypłaty.

5. ⁽²⁶⁾ Bank nie odpowiada za szkody wynikające z wykonania czynności, o których mowa w ust. 1 pkt 3 oraz ust. 4. Odpowiedzialność w tym zakresie ponosi organ rentowy, który wystąpił z wnioskiem.

Apelująca twierdziła, że taką dyspozycję wkładem na wypadek śmierci spadkodawczyni uczyniła na jej rzecz i dotyczyła ona kwoty 46 495,40 zł z ogólnie zgromadzonych na dzień śmierci H. C. na jej rachunku bankowym środków pieniężnych w wysokości 222 224,13 zł.. Zgodnie z przywołanym przepisem art. 57 ust 3 prawa bankowego kwota powyższa w istocie nie weszła w skład spadku po posiadaczu rachunku. Tym niemniej jednak stanowiła nieodpłatne przysporzenie, które choć nie wchodzi w skład spadku, musi z mocy art. 993 k.c. być uwzględniane przy ustalaniu wysokości zachowku (M. Pazdan (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, s. 910; E. Skowrońska-Bocian, Komentarz, s. 211; J. Kremis (w:) E. Gniewek, Komentarz, s. 1801) i co należy dodać, zgodnie z dyspozycją art. 995 k.c. jego wartość powinna zostać ustalona według cen z chwili ustalania zachowku. Innymi słowy kwota objęta dyspozycją wkładem na wypadek śmierci wchodzi w skład tzw. substratu zachowku.

5. Przechodząc tym samym do kolejnego zarzutu apelacyjnego kwestionującego sposób przyjętej przez sąd I instancji „waloryzacji” kwot otrzymanych przez M. C. (1) od swojej matki tytułem darowizn w łącznej wysokości 80 000 zł podnieść w pierwszej kolejności należy, iż podstawę prawną tej waloryzacji nie mógł stanowić wskazywany w apelacji jak i przez sąd I instancji art. 358 ¹ § 3 k.c.. Przepis ten dotyczący zobowiązań pieniężnych nie ma w ogóle w sprawie o zachowek zastosowania. Podstawą uaktualnienia wartości dokonanych wiele lat wcześniej darowizn podlegających doliczeniu do masy spadkowej jest art. 995 § 1 k.c., który stanowi, że wartość przedmiotu darowizny oblicza się według stanu z chwili dokonania, a według cen z chwili ustalenia zachowku. W niniejszej sprawie sytuacja była o tyle specyficzna, że przedmiotem darowizny były środki pieniężne, które kolokwialnie rzecz ujmując nie mają swojej ceny. Problem powyższy wyjaśnił jednak w sposób przekonujący Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 16 IV 2015 r. wydanym w sprawie I ACa 884/14, stwierdzając, że "Forma darowizny (rzeczowa czy pieniężna) musi być w ostatecznym wyniku traktowana jako coś przypadkowego, z punktu widzenia wartości. Istotne znaczenie należy nadawać realnej wartości darowizny bez względu na jej formę. Wymaga podkreślenia, że pieniądz sam w sobie nie przedstawia wartości, istotne znaczenie ma jego siła nabywcza".

Innymi słowy należało zatem znaleźć taki miernik wartości darowanych M. C. (1) 17 i 15 lat temu środków pieniężnych, który pozwoliłby na przedstawienie ich aktualnej, realnej wartości, ich siły nabywczej.

Jak wyjaśnił to z kolei Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 1 VIII 1986 r. wydanej w sprawie III CZP 34/86 "ustalenia realnej wartości darowizny w formie pieniężnej można - stosownie do okoliczności - dokonać, biorąc przede wszystkim za podstawę przedmioty, które można było w danych stosunkach nabyć za kwoty będące przedmiotem darowizny".

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w okolicznościach niniejszej sprawy, sąd I instancji prawidłowo uznał, iż wartość darowanych ojcu powodów środków pieniężnych odzwierciedlać będzie kwota otrzymana poprzez pomnożenie kwoty

nominalnej o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych, który to wskaźnik obliczany jest w oparciu o wyniki badania cen towarów i usług konsumpcyjnych na rynku detalicznym oraz badania budżetów gospodarstw domowych. Środki pieniężne przekazane spadkobiercy ustawowemu tytułem spłaty miały bowiem służyć zaspokajaniu jego usprawiedliwionych potrzeb, których nie był on w stanie zaspokoić własnymi siłami.

Dokonując urealnienia w powyższy sposób wartości darowizny, sąd I instancji popełnił jednak błąd prowadzący do nieprawidłowych wyników .

Przyjął, że wskaźnik wzrostu cen i usług konsumpcyjnych za okres od listopada 2000 r. do lipca 2015 r. wynosił 121,2 , zaś za okres od maja 2002 r. do lipca 2015 r. 127,6, c oznacza, że kwota 100 zł z listopada 2000 r. odpowiada w lipcu 2015 r. kwocie 121,20 zł zaś kwota 100 zł z maja 2002 r. odpowiada w lipcu 2015 r. kwocie 127,60 zł.. Jak wynika natomiast z danych zawartych na portalu informacyjnym GUS dotyczących wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1999 roku (wówczas 100) w listopadzie 2000 r. wskaźnik ten wynosił 121, 2 , zaś w lipcu 2015 r. już 169,8 tj. wzrósł o 48,6. Innymi słowy kwota 121,2 zł w pierwszej dacie odpowiadała kwocie 169,8 zł w drugiej dacie , czyli wzrosła o 40,1 % . Dla niniejszej sprawy oznaczało to, że darowane powodowi przez matkę w listopadzie 2000 r. 50 000 zł na lipiec 2015 r. przedstawiało wartość 70 050 zł.

W okresie od maja 2002 r. do lipca 2015 r. wskaźnik przedmiotowy wzrósł ze 127,6 do 169,8 tj. o 42,2 , czyli o 33,1 % . Oznacza to, że kwota 30 000 zł darowana powodowi przez spadkodawczynię w maju 2002 r. w lipcu 2015 r. przedstawiała wartość 39 930 zł. Łączna uaktualniona na dzień orzekania wartość uczynionych na rzecz powoda darowizn wynosiła zatem 109 980 zł..

Tak jak wspomniane zostało już powyżej doliczeniu do czystej wartości spadku podlegała także kwota otrzymana pod tytułem darmym przez pozwaną z rachunku bankowego spadkodawczyni po jej śmierci , która zgodnie z treścią przepisów prawa bankowego nie weszła w skład spadku. Przyjmując taki sam miernik urealnienia jej wartości zgodnie z postanowieniami art. 995 k.c., należało uznać , iż na lipiec 2015 r., otrzymana przez pozwaną w lutym 2004 r. kwota 46 495,40 zł przedstawiała wartość 60 862,48 zł , gdyż w tym okresie wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych wzrósł z 129,7 do 169,8 tj. o 30,9 % .

Zanim jednak powyższe kwoty uaktualnionych darowizn można było, zgodnie z dyspozycją art. 993 k.c. doliczyć do stanu czynnego spadku w celu obliczenia substratu zachowku , należało ustalić w sposób prawidłowy czystą wartość spadku, czego w ocenie Sądu Apelacyjnego sąd I instancji nie uczynił.

Przyjmując utrwaloną w orzecznictwie zasadę, iż wartość spadku ustala się według cen z daty orzekania o roszczeniach z tytułu zachowku (uchwała składu 7 sędziów SN – zasada prawna z dnia 26 III 1985 r., III CZP 75/84.; wyrok SN z dnia 15 XII 1999 r., I CKN 248/98, wyrok SN z dnia 25 V 2005 r., I CK 765/04, z 14 III 2008 r., IV CSK 509/07, z 4 VII 2012 r., I CSK 599/11, z 23 V 2013 r., I CSK 701/12, postanowienie SN z dnia 28 VIII 2013 r., V CSK 524/12) należało ustalić także realną na datę orzekania wartość wchodzących w skład spadku po H. C. środków pieniężnych , o wartości nominalnej na dzień otwarcia spadku wynoszącej 175 728,73 zł., a nie tylko uaktualnić wartość nieruchomości spadkowej. Przyjęcie innego rozwiązania , w szczególności w okoliczności doliczenia do substratu zachowku „zwaloryzowanych darowizn” byłoby pozbawione logiki i krzywdzące dla uprawnionego do zachowku. Nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia aby na datę ustalania zachowku urealniać jedynie poczynione wiele lat wcześniej na rzecz uprawnionego darowizny, zaś siłę nabywczą wchodzących w skład spadku środków pieniężnych należnych spadkodawcy zobowiązanemu z tytułu zachowku przyjmować w wartości nominalnej sprzed lat 11. Celem instytucji zaliczania darowizn jest przywrócenie w ostatecznym wyniku gospodarczym proporcji pomiędzy spadkobiercami uprawnionymi do zachowku, naruszonymi na skutek tego, że jeden z nich otrzymał już za życia spadkodawcy przysporzenie majątkowe. Przywrócenie tej proporcji nie będzie miało miejsce, jeżeli uaktualnieniu na dzień ustalania zachowku ulegną tylko darowizny zaliczane na poczet należnego uprawnionemu zachowku , natomiast składniki majątku spadkowego, który przypadł zobowiązanemu , tylko dlatego, że stanowią środki pieniężne pozostaną w wartości nominalnej, pomimo zmiany ich siły nabywczej czyli realnej na dzień ustalania zachowku wartości.

Urealniona wskaźnikiem wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych kwota 175 728,73 zł nabyta przez pozwaną w roku 2004 w drodze dziedziczenia po matce na rok 2015 odpowiadała należności 230 028,90 zł (wzrost o 30,9 %).

Obliczenie wysokości należnego M. C. (1) zachowku powinno zatem było wyglądać w sposób następujący:

Czysta wartość spadku : 986 538 plus 230 028,90 zł plus 16 000 plus 300 zł , plus 100 zł i 100 zł = 1 233 066,90 zł minus długi spadkowe 78 540 zł (urealniona na VII 2015 r. kwota 60 000, tj. razy 130,90 %) dawało to należność 1 154 526,90 zł.

Substrat zachowku: 1 154 526,90 zł plus 109 980 zł plus 60 862,48 zł = 1 325 369,30 , z tego 2/9 wynosiło 294 526,51 zł.

Na poczet należnego powodowi zachowku zaliczeniu zgodnie z art. 996 k.c. podlegała kwota otrzymanej darowizny tj. 109 980 zł, co oznaczało, iż zaspokojeniu z tego tytułu podlegała jeszcze należność w kwocie 184 546,51 zł , czyli po 92 273,25 zł na rzecz każdego z powodów, a zatem więcej niż zasądził sąd I instancji.

6. Odnośnie ostatniego zarzutu apelacyjnego dotyczącego naruszenia art. 481 k.c. stwierdzić należy, iż był on zasadny.

Jak przyjmuje się w orzecznictwie w sprawach o zachówek stan opóźnienia należy określać indywidualnie , z uwzględnieniem okoliczności danej sprawy , unikając wszelkiego automatyzmu (wyrok SN z 7 II 2013 r. II CSK 403/12, z 14 III 2017 r. II CSK 436/16).

Okoliczności niniejszej sprawy były zaś takie, iż w dniu 1 XII 2009 r. do sądu wpłynął pozew M. C. (1) o zachówek, w którym brak było określenia wysokości żądania. W odpowiedzi na wezwanie sądu do wskazania wartości przedmiotu sporu, powód w piśmie procesowym datowanym na dzień 21 I 2010 (k6) r. podnosił, iż w chwili obecnej nie jest możliwe określenie wartości przedmiotu sporu, ponieważ nie jest znana wartość masy spadkowej ani nie są znane jej składniki . Tym niemniej z ostrożności podał kwotę 50 000 zł..

W dalszej kolejności sąd nakazał doręczyć stronie pozwanej odpis pozwu nie zawierającego skonkretyzowanego żądania. Zapomniał o doręczeniu pisma powoda z 21 I 2010 r. (k 26).

W opisanej sytuacji sąd I instancji nie mógł na podstawie art. 481 § 1 k.c. zasądzić od pozwanej na rzecz powoda odsetek ustawowych z tytułu opóźnienia w spełnieniu świadczenia od dnia następnego po dniu doręczenia odpisu pozwu. O stanie opóźnienia można bowiem mówić dopiero wówczas gdy zobowiązany znał już wszystkie obiektywnie istniejące okoliczności pozwalające mu racjonalnie ocenić zasadność i wysokość zgłoszonego roszczenia z tytułu zachowku (wyrok SN z 22 VI 2016 r. III CSK 279/15, z 24 II 2016 r. I CSK 67/15 czy z 14 III 2017 r. II CSK 436/16). W niniejszym przypadku pozwana nie знаła nawet wysokości dochodzonej od niej tytułem zachowku kwoty.

W czerwcu 2013 r. została przez biegłego ds. szacowania nieruchomości wydana opinia określająca wartość głównego składnika masy spadkowej po H. C. tj. nieruchomości gruntowej położonej w K. przy ul. (...).

Następnie w piśmie procesowym datowanym na dzień 28 VII 2014 r. pełnomocnik strony powodowej sformułował żądanie domagając się zasądzenia na rzecz następców prawnych zmarłego M. C. (1) kwot po 129 472,59 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu (k 91). Odpis przedmiotowego pisma został wysłany bezpośrednio pełnomocnikowi pozwanej. Brak jest jakichkolwiek przesłanek do ustalenia, kiedy zostało ono doręczone. Tym niemniej w dniu 21 VIII 2014 r. przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa, na której pełnomocnik powodów w obecności strony przeciwnej ostatecznie sprecyzował powództwo, w ten sposób, że domagał się zasądzenia na ich rzecz kwot po 129 472,59 zł..

Należało uznać, iż najwcześniej w dniu następnym można było mówić o opóźnieniu pozwanej w spełnieniu świadczenia tj. od dnia 22 VIII 2014 r..

Wyjaśnienia jeszcze wymaga, iż fakt, że wartość substratu zachowku wycenia się na datę orzekania o tym roszczeniu nie oznacza, że wierzycielowi zawsze należą się odsetki ustawowe z tytułu opóźnienia w spełnieniu świadczenia

dopiero od dnia wyrokowania. W orzecznictwie Sądu Najwyższego dostrzeżono, iż w związku ze stabilizacją stosunków ekonomicznych i obniżeniem wysokości odsetek ustawowych nabrały one w coraz większym stopniu charakteru odszkodowawczego, a ich funkcja waloryzacyjna uległa pomniejszeniu, na rzecz zryczałtowanego wynagrodzenia za korzystanie przez dłużnika ze środków pieniężnych należnych wierzycielowi i funkcji motywującej dłużnika do spełnienia świadczenia pieniężnego. Podkreślenia wymaga, iż między powstaniem stanu wymagalności roszczenia o zachówek, a chwilą orzekania o tym roszczeniu ceny mające wpływ na określenie rozmiaru świadczenia mogą wzrosnąć, mogą także być stabilne, a nawet obniżyć się. W przypadku stabilizacji cen lub ich obniżenia zasądzenie odsetek od ustalonego świadczenia pieniężnego, którego wysokość nie wzrosła wskutek inflacji, nie prowadzi do podwójnej waloryzacji tego samego świadczenia (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 VI 2016 r., III CSK 279/15, z 24 II 2016 r., I CSK 67/15, z 25 VI 2015 r., III CSK 375/14, z 7 II 2013 r., II CSK 403/12). W niniejszym przypadku w okresie od sierpnia 2014 r. do lipca 2015 r. nie nastąpił wzrost cen . Z danym GUS wynika, iż wskaźnik wzrostu cen i usług konsumpcyjnych we wskazanym okresie nawet spadł ze 170,3 do 169,8. Przemawiało to za zasądzeniem odsetek ustawowych od przyznanych należności głównych od dnia wcześniejszego niż wydanie wyroku o charakterze deklaratoryjnym tj. od dnia 22 VIII 2014 r.. Po tym dniu sporna pozostawała jedynie kwestia darowizn uczynionych na rzecz uprawnionego do zachowku, tym niemniej jednak znaczna ich część została następnie przez sąd I instancji uwzględniona. Odnośnie z kolei ich „zwaloryzowanej” wartości stwierdzić należy , iż nie miała ona wpływu na ostateczne rozliczenie wysokości obciążającego pozwaną świadczenia, w szczególności w sytuacji gdy należało uaktualnić również wartość środków pieniężnych otrzymanych i odziedziczonych przez spadkobierczynię z chwilą otwarcia spadku.

Z powyższych względów, wyrok w części zasądzającej ustawowe odsetki z tytułu opóźnienia w spełnieniu świadczenia został zmieniony, poprzez oddalenie żądania powodów za okres od 29 VI 2011 r. do dnia 21 VIII 2014 r..

W konsekwencji powyższego należało uznać, iż pozwana wygrała swoją apelację jedynie w nieznaczącej części (w stosunku do zgłoszonej wartości przedmiotu zaskarżenia), a tym samym z mocy art. 100 k.p.c. została zobowiązana do zwrotu stronie przeciwnej pełnych kosztów zastępstwa procesowego poniesionych w postępowaniu apelacyjnym. Ponieważ po stronie powodowej występowało jedynie współuczestnictwo formalne, każdemu z powodów należał się zwrot tych kosztów oddzielnie liczonych, w pełnej wysokości, na podstawie §2 pkt 6 rozporządzenia MS w sprawie opłat za czynności adwokackie z 22 X 2015 r. (Dz.U. 2015.1800).